

Braggabałagan

Peja

Mówisz czterdziestolatek, Rych nie inżynier Karwowski
Możesz pierdolić że no-skill, nie Big L, Big jak Lebowski
Tak balował na luzaku, wszystkie te piękne wiosny
Chcesz to szczaj mi na dywan, jeśli jesteś fanem chłosty
Przestań za mną łązić jak ci Nazi za Elmo
Choć nie jestem fanem golfa, chętnie spuszczę tobie wpierdol
Kij ci w ryj ofermo, dzisiaj nazwę to omertą
Pięćdziesiąty pierwszy stan świadomości w gaciach masz pełno
Dość tego gówna, psucia bujających bitów
Producenci je puszczają za trochę kwitu, bez kitu
Byle komu, byle przeżyć, za kwit farmazonów
Kwit za brak stylu, pomyślunku, z dawką chorób
Każdy prawdziwy ziomuś, zalewa cię potokiem kłamstw
Dla nich to rzeka Bzura, w tej bitwie są dziś bez szans
Wierutna bzdura, że po upadku potrafią wstać
Ich rap to small talk, mój to orędzie dla mas

Bragga, braggabałagan, możesz bić brawa
Bragga, bragga na przekór dziś tutaj gadam
Błagaj o bezpieczny powrót do stada
Przeżył rzeź niewiniątek, czas ostateczny cios zadać
Bragga, braggabałagan, możesz bić brawa
Bragga, bragga na przekór dziś tutaj gadam
Błagaj o bezpieczny powrót do stada
Przeżył rzeź niewiniątek, czas ostateczny cios zadać

Ten niepoczytalny Rychu, z bałaganem na strychu
Wciąż żądny przygód i krwi, tanich raperzyn z napinką
Łasych na poklask jak dzieci, w sklepie ze słodyczami
Chcieli być 50 Centami, w kielni z pięcioma groszami
Może z pięcioma gramami, waga w rapie zbyt lekka
Kaleczna kalka kaleki, przed moim majkiem już klęka
Sapie bym ważył słowa, śmieszny jak cała reszta
Polski rapowy mainstream, waga lekko pół śmieszna
I tak zaciska się pętla, ja kat morderca się zbliżam
I tak szamocze się pęta, jak chcę go przybić do krzyża
Surowa lekcja, barbarzyńca ścina kurwom łby
Jesteś beztalenciem gotów znów spalić Rzym
Trzeba było w to nie wchodzić, stylowo wypadasz z gry
Bang, bang, Jimmy Hoffa, bang, bang, Bobby C
Związek zawodowy raperów nie byłby zły
Spróbuj zabić Irlandczyka lub jak ciota dzwoń po psy

Bragga, braggabałagan, możesz bić brawa
Bragga, bragga na przekór dziś tutaj gadam
Błagaj o bezpieczny powrót do stada
Przeżył rzeź niewiniątek, czas ostateczny cios zadać
Bragga, braggabałagan, możesz bić brawa
Bragga, bragga na przekór dziś tutaj gadam
Błagaj o bezpieczny powrót do stada
Przeżył rzeź niewiniątek, czas ostateczny cios zadać

Jesteś hajsmen, Iceman, żaden tam morderca
Byłem dla ciebie rodziną Gambino, dziś nie mam serca
Przyjaźń rzecz święta, chciał mój szmal, nie miał pojęcia
Trzeba dawać coś od siebie, w zamian pocisk od księcia
Mam super zajęcia, nie przestaję robić forsy

I dopóki są gorsi, nie muszę szlifować formy
Poziom sceny niedobry, zatem czuję się mocny
Tylko w prawdziwym podziemiu, rządzi poziom mistrzowski
A ty gwiazdorski, maniera dla mnie trochę nieszczerza
Trzymasz Fryderyka w kiblu - trzeba było nie odbierać
Bądź dumny z osiąarów, niech inni będą zazdrościć
Bo nagrodzony muzyk nie traci autentyczności
Olej wątpliwości, nagrywam, by w eter poszło
Jaki kurwa rolson, won stąd, chuj ci w dziąsło
Łap grube rzemiosło, braggabałagan, no dobra
Wiem, to tylko hip-hop, pozdro Maciek Kobra

Bragga, braggabałagan, możesz bić brawa
Bragga, bragga na przekór dziś tutaj gadam
Błagaj o bezpieczny powrót do stada
Przeżył rzeź niewiniątek, czas ostateczny cios zadać
Bragga, braggabałagan, możesz bić brawa
Bragga, bragga na przekór dziś tutaj gadam
Błagaj o bezpieczny powrót do stada
Przeżył rzeź niewiniątek, czas ostateczny cios zadać